

O.d.S.

Niedziela Trójcy Świętej - "W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 166-167

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

człowiekiem pełnym miłości, to mogę mieć pewność, że idę dobrą drogą. Przecież to właśnie miłość jest tą cechą, po której świat ma poznawać uczniów Chrystusa. Oczywiście nie ma nas to wbijać w pychę, ale coraz bardziej pobudzać do postawy dziękczynienia za dar miłosierdzia udzielonego przez Boga w Jego Synu.

Uczestniczymy w Eucharystii. Jeden z dokumentów Kościoła poświęconych Eucharystii stwierdza: „Przez uczestnictwo w Ciele i Krwi Pana dar Ducha jak gdyby woda żywa jest obficie wylewany na poszczególnych wiernych, o ile i sakramentalnie, i duchowo jest przyjmowany z żywą wiarą, która działa przez miłość”. Mocni więc wiarą Kościoła ufajmy, że uczestnicząc dziś w misterium Pana, otrzymamy Ducha Świętego, otrzymamy moc do życia w prawdzie, łaskę spotkania zmartwychwstałego Jezusa, że staniemy się ludźmi pełnymi Ducha. Ludźmi zdolnymi przemienić ten świat.

ks. Janusz Michalewski

29 V 1994 – NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

„W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”

1. Tajemnica życia Bożego, z którą spotykamy się dzisiaj, przekracza nie-skończenie nasze zdolności pojmowania. Dlatego Bóg sam pospieszył nam z pomocą objawiając w Piśmie Świętym, kim On sam jest. Nowy Testament mówi o Bogu Ojcu, o Synu Bożym Jezusie Chrystusie, i o Duchu Świętym.

W ciągu wieków rozwoju myśli ludzkiej filozofowie na różne sposoby usiłowali dotknąć tajemnicy Boga. Mówili więc o „nieruchomym poruszycielu” albo o „absolutnej podstawie bytu” – różnymi drogami umysł ludzki próbował wspiąć się na wyżyny Tego, który stworzył świat. Tym ludzkim usiłowaniom wyszedł naprzeciw sam Bóg. W słowie Pisma mówi o sobie w sposób zaskakujący: nie jest abstrakcją filozoficzną, nie jest pojęciem, choćby najzmyślniej opracowanym, nie jest nieuchwytnym i bezosobowym bytem. Ludzkie próby zrozumienia Go okazały się niczym, wobec blasku prawdy bijącego z Boga, który przemówił do swego stworzenia.

Bóg Biblii jest Życiem, jest Obecnością, jest Miłością. Za pomocą ludzkich słów otworzył swą tajemnicę na tyle, na ile mogliśmy ją zrozumieć. Dlatego czytamy o Bogu Ojcu: o Źródle i Początku wszystkiego. Dlatego czytamy też o Synu: o Tym, który od Ojca przed wszystkimi wiekami pochodzi; i wreszcie o Duchu, Tym, który wszystko przenika i jest Miłością.

2. Św. Paweł opisując życie chrześcijanina definiuje je jako potrójną relację. Po pierwsze chrześcijanin żyje złączony z Duchem Świętym. To On poprzez chrzest wszedł już na zawsze w życie wierzącego. Wszedł po to, by dawać zupełnie nową perspektywę życia i zupełnie nową jego jakość: *wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi* (Rz 8,14). Nie na miejscu jest więc już uczucie strachu przed Bogiem, panika ogarniająca tych, którzy w rodzinie Bożej czują się bardziej

niewolnikami, niż synami. Uczucie lęku musi zniknąć i ustąpić miejsca zaufaniu i pewności.

To Ewangelia, Dobra Nowina Jezusa, uwolniła człowieka od strachu przed Bogiem i ponownie otworzyła każdemu ramiona Ojca. Tu odnajdujemy drugie oblicze relacji wobec Boga, do której zaproszony jest każdy z nas – przybrany syn, żyjący w cieniu dobrej, ojcowskiej obecności. *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów* (Rz 8,15).

Chrześcijanin to także człowiek żyjący w relacji do Jezusa: *jesteśmy... współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale* (Rz 8,17). Nasz Pan i Mistrz to także najbardziej wewnętrzny towarzysz każdej naszej radości i tęsknoty, bólu i poszukiwania.

3. To właśnie oznaczają słowa polecenia Jezusa: *Udzielajcie im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19). Mówią o niewiarygodnie wspaniałym zaproszeniu do życia odnowionego, do życia w codziennym spotkaniu z Tym, który nas zbawił i odkupił – z Jezusem; z Tym, który z miłości do nas swojego własnego Syna dał – z Ojcem; i z Tym wreszcie, który rozlewa swoją miłość w sercach naszych – z Duchem Bożym.

Za trudnym, teologicznym terminem „Trójca” kryje się tak wielka tajemnica, tak radosne odkrycie, kim jest Bóg, i tak uszczęśliwiające zaproszenie do zrozumienia chrześcijańskiej perspektywy życia: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20).

O.d.S.

2 VI 1994 – BOŻE CIAŁO

Barwy Eucharystii

Oto znów jawi się przed nami bogata tajemnica Eucharystii. Najpierw przepiękna, niczym na obrazie impresjonistów, kolorystyka dzisiejszych czytań. To przede wszystkim Przymierze z Panem opisane dziś w Księdze Wyjścia. Eucharystia jest jednak tym drugim, ostatecznym Przymierzem zawartym przez Chrystusa, który – jak głosi List do Hebrajczyków – *przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką, to jest nie na tym świecie uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną Krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego zdobywszy wieczne odkupienie*. Dalej ten List nas poucza: *I dlatego jest Pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć... ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy*. Jedyny zaś Pośrednik, Jezus Chrystus, zostawił nam Eucharystię jako znak i nasze uczestnictwo w tym Przymierzu, jak to słyszymy dziś w Ewangelii według św. Marka.

Eucharystia zawiera więc owoc trudu Jezusa, sens Jego męki, i dlatego jest najwspanialszym darem i skarbem tego świata. Kościół sprawował ją zawsze i wszędzie. Warto tutaj przypomnieć tych, którzy z niej wynieśli głębokie pragnienie